



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

20 listopada 2013 r.

Video

Spowiedzi Papieża

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W zeszłą środę mówiłem o *odpuszczeniu grzechów*, w sposób szczególny w odniesieniu do chrztu. Dziś będziemy kontynuować temat odpuszczenia grzechów, lecz w odniesieniu do tzw. «*władzy kluczy*», która jest biblijnym symbolem misji powierzonej przez Jezusa apostołom.

Przede wszystkim musimy pamiętać, że *decydującą rolę w odpuszczaniu grzechów odgrywa Duch Święty*. Gdy zmartwychwstały Jezus ukazał się po raz pierwszy apostołom w Wieczerniku, tchnął na nich, mówiąc: «*Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*» (J 20, 22-23). Jezus, przemieniony w swoim ciele, jest już nowym człowiekiem, który ofiaruje dary paschalne, będące owocem Jego śmierci i zmartwychwstania. Jakie to są dary? Pokój, radość, przebaczenie grzechów, misja, ale przede wszystkim daje Ducha Świętego, który jest źródłem tego wszystkiego. Tchnienie Jezusa i towarzyszące temu słowa, którymi przekazuje Ducha, wskazują na przekazywanie życia, nowego życia, odrodzonego przez przebaczenie.

Lecz zanim Jezus tchnął i ofiarował Ducha, pokazał swoje rany, na rękach i w boku: rany te są ceną naszego zbawienia. Duch Święty przynosi nam przebaczenie Boga, «*przechodząc przez*» rany Jezusa. Rany te zechciał On zachować; również w tym momencie w niebie pokazuje On Ojcu rany, przez które nas odkupił. Mocą tych ran nasze grzechy zostały odpuszczone: Jezus oddał

zatem swoje życie za nasz pokój, za naszą radość, za dar łaski w naszej duszy, za przebaczenie naszych grzechów. Pięknie jest tak patrzeć na Jezusa!

Przejdźmy do drugiego elementu: Jezus daje apostołom władzę odpuszczania grzechów. Trochę trudno jest zrozumieć, jak człowiek może odpuszczać grzechy, ale Jezus daje tę władzę. *Kościół jest depozytariuszem władzy kluczy*, otwierania lub zamykania drogi do przebaczenia. Bóg w swoim najwyższym miłosierdziu przebacza każdemu człowiekowi, lecz On sam chciał, by ci, którzy należą do Chrystusa i do Kościoła, otrzymywali przebaczenie za pośrednictwem szafarzy Wspólnoty. Poprzez posługę apostołską dociera do mnie miłosierdzie Boga, moje winy zostają przebaczone i otrzymuję radość. Tak więc Jezus wzywa nas, byśmy przeżywali pojednanie również w wymiarze kościelnym, wspólnotowym. I to jest bardzo piękne. Kościół, który jest święty, a jednocześnie potrzebuje pokuty, towarzyszy naszej drodze nawrócenia przez całe życie. Kościół nie jest posiadaczem władzy kluczy, lecz sługą urzędu miłosierdzia, i cieszy się za każdym razem, kiedy może ofiarować ten Boży dar.

Wiele osób być może nie rozumie kościelnego wymiaru przebaczenia, ponieważ wciąż dominuje indywidualizm, subiektywizm i my, chrześcijanie, również odczuwamy tego skutki. Oczywiście, Bóg przebacza każdemu skruszonemu grzesznikowi osobiście, lecz chrześcijanin jest związany z Chrystusem, a Chrystus jest związany z Kościołem. My, chrześcijanie, mamy o jeden dar, ale i o jedno zadanie więcej: jest nim pokorne przejście przez posługę kościelną. Musimy to doceniać; jest to dar, lekarstwo, zabezpieczenie, a także uzyskanie pewności, że Bóg mi przebaczył. Idę do brata kapłana i mówię: «Ojciec, zrobiłem to...». A on odpowiada: «Ale ja ci przebaczam; Bóg ci przebacza». W tym momencie jestem pewien, że Bóg mi przebaczył! I to jest piękne, ta pewność, że Bóg zawsze nam przebacza, niestrudzenie przebacza. I my musimy niestrudzenie chodzić i prosić o przebaczenie. Można odczuwać wstyd, wyznając grzechy, ale nasze mamy i babcie mówiły, że lepiej raz się zaczerwienić niż zżółknąć tysiąc razy. Zaczerwienimy się raz, lecz zostają nam przebaczone grzechy i idziemy dalej.

Na koniec jeszcze jedna rzecz: *kapłan jako narzędzie przebaczenia grzechów*. Boże przebaczenie, które otrzymujemy w Kościele, zostaje nam przekazane przez posługę naszego brata kapłana; on również jest człowiekiem, który tak jak my potrzebuje miłosierdzia, staje się naprawdę narzędziem miłosierdzia, dając nam bezgraniczną miłość Boga Ojca. Również kapłani muszą się spowiadać, również biskupi: wszyscy jesteśmy grzesznikami. Również Papież spowiada się co piętnaście dni, ponieważ Papież także jest grzesznikiem. I spowiednik słyszy rzeczy, które mu mówię, daje mi rady i mi przebacza, bo wszyscy potrzebujemy tego przebaczenia. Czasami słyszy się, jak ktoś utrzymuje, że spowiada się bezpośrednio Bogu... Owszem, jak już mówiłem, Bóg zawsze cię słucha, lecz w sakramencie pojednania posyła brata, by przyniósł ci przebaczenie, pewność przebaczenia, w imieniu Kościoła.

Posługa, którą kapłan sprawuje jako szafarz, ze strony Boga, dotycząca odpuszczania grzechów, jest bardzo delikatna i wymaga, by w jego sercu był pokój, by kapłan miał w sercu pokój; by nie

dreńczył wiernych, lecz był łagodny, życzliwy i miłosierny; by potrafił zasiewać nadzieję w sercach, a przede wszystkim, by był świadomy, że brat czy siostra, którzy przystępują do sakramentu pojednania, szukają przebaczenia, podobnie jak liczne osoby, które podchodziły do Jezusa, by je uzdrawiał. Lepiej jest, by kapłan, który nie ma takiego duchowego nastawienia, nie udzielał tego sakramentu, dopóki się nie poprawi. Wierni penitenci mają prawo, wszyscy wierni mają prawo do tego, by znaleźć w kapłanach sługi Bożego przebaczenia.

Drodzy bracia, czy jako członkowie Kościoła jesteście świadomi piękna tego daru, który nam ofiaruje sam Bóg? Czy cieszy nas ta opieka, ta macierzyńska troska, którą Kościół nas otacza? Czy potrafimy ją doceniać z prostotą i wytrwałością? Nie zapominajmy, że Bóg nieustrudzenie nam przebacza; poprzez posługę kapłana na nowo bierze nas w ramiona, odradza nas i pozwala nam się podnieść i wyruszyć w dalszą drogę. Takie bowiem jest nasze życie: nieustanne podnoszenie się i wyruszanie w dalszą drogę.

Do Polaków:

Witam polskich pielgrzymów. Szczególne pozdrowienie kieruję do duszpasterzy polskich emigrantów, przybyłych z różnych zakątków świata. Drodzy księża, dobrze wiecie, że emigracja — jakiegokolwiek byłyby jej przyczyny — niesie z sobą wiele trosk, problemów i zagrożeń, spowodowanych oderwaniem od korzeni historycznych, kulturowych a często rodzinnych. Z gorliwością starajcie się wychodzić naprzeciw potrzebom waszych rodaków i troszczcie się o ich duchowy rozwój. Pomóżcie im, by zachowali wiarę i byli jej świadkami w społecznościach, w których przyszło im żyć. Niech towarzyszy wam Boże błogosławieństwo!

Pozdrawiając pielgrzymów z innych krajów, Papież powiedział:

(...) W tym momencie nie możemy nie wspomnieć o ofiarach niedawnej powodzi na Sardynii: modlimy się za nie i za ich rodziny, a także jesteśmy solidarni z osobami poszkodowanymi. Pomódlmy się teraz w milczeniu, a potem odmówimy modlitwę do Matki Bożej, aby błogosławiła i pomagała wszystkim braciom i siostram Sardyńczykom. Módlmy się teraz w milczeniu (...)
Zdrowaś Maryjo...